DJABEŁ

KRAKÓW
30 Listopada 1876.

ROK 8.
Nr. 22.

CZTERY MIKOŁAJKI.

1.

Czarna perełka.



2.

Koncert nad koncertami!



(Z objaśnieniami).

CZARNA PEREŁKA.

Przy dźwiękach lirenki
Słuchajcie piosenki...
Słuchajcie piosnki djabełka!
On coś wam opowie
O żywej tej głowie
Rzadkiej jak czarna perełka!

Lecz wprzód się łaskawce
Przypatrzcie zabawce,
Którą tu z bolem przynoszę;
A potem mnie wszyscy
I dalsi... i bliscy...
Słuchajcie! słuchajcie proszę!

Ta głowa na lirze
Ma język co liże...
I zęby pełne ma jadu!
Ma oczy... i uszy...
Czy ma i wstyd w duszy?..
Niewiem! bo nie znać jej śladu!

Wesoła... kontenta...
Że wrogom łapięta
Wylizał, język w obłędzie!...
Patrzcie się! jak śmieje
Chodując nadzieję,
Że górą centralizm będzie!

Patrzcie się! jak szuka
Oczyma — hajduka
Szomero-jurskiego dworu!
Co tak ją zcałował...
I śliniąc winszował:
Że zbiegła z drogi honoru!

Patrzcie się! jak słucha,
Rychło splot łańcucha
Autonomię obejmie!
Jak prędko ojczyźnie
Paszostwem w twarz bryzgnie;
Mszcząc się, że nie jest w jej Sejmie!

Nieprawdaż? panowie,
Że dobrze przysłowie
O pewnem mówi zwierzęciu!
Dopieróżby rogi
Kraj bodły ubogi...
Wśród pałek stercząc dziewięciu!

Dopieroż we znaki
Dałby się dzik taki
Gdyby w Bimbaszy był skórze;
Gdy naród dziś wszystek
Z wściekłości jak chłystek
Kuć łaknie w dawną obróżę!

O! głowo marszałka!
Dziesiątaś ty pałka
Nic więcej! — licząc zusammen...
A gdyby centrały
Ztąd wszystkie zabrały...
Krzyknąłbym: in Gottes-Namen!

Tymczasem satrapo
Kacapską mózg czapą
Nakrywaj! — nie batorówską!
W niej będzieć do twarzy
Gdy znów się zamarzy
Kraj rodny łżyć jaką mówką!

Nieprawdaż? panowie,
Że warto tej głowie
Chwilę się przypatrzeć z bliska?
Że piosnka też warta
Słuchania — choć z czarta
Piersiska... w świat się w łzach ciska!

Djabel.

2.

Wyimek z niedrukowanych ksiąg Pana Tadeusza.

Mistrz zasiadł do cymbałów i przymrużył [oczy!
Zdawało się że z ciała głodny duch wy-[skoczy
Na ucztę tak przedziwną! W krótce pióra [gęsie
Jęły zgrzypieć po strunach! Instrument się [trzęsie..
I brzęczy — bo grajkowi jest tak jakoś [błogo...
Że ani wie jak z taktem wciąż go kopie [nogą!
Skowyrny świętojurzec bije huczne brawa..
A rzesza centralistów aż na palcach stawa
By się lepiej przypatrzeć — gdyż pojąć [nie może;
Skąd się taki instrument wziął na polskim [dworze!!
Nagle pióra wypadły z rąk zlękłego grajka!
Jakiś kamyk z stron Polski padł na mi-[kołajka!
Nic mu złego nie zrobił ale z min słu-[chaczy
Widać jasno że wiedzą co ten kamyk [znaczy!...

(Dalszy ciąg może kiedyindziéj nastąpi).

— No cóż? Stronsberg zasądzony?
— Zasądzony!
— Na całe życie do kopalń?
— Nie! na wyjazd za granicę!
— Bój się Boga! nie mów tego przy mojej żonie, bo onaby zaraz chciała, abym ją tak co rok karał za różne defraudacye, jakich się dopuszcza w mojej kasie!
— Dobrze! No, a ten u nas, za dwóżeństwo! zasądzony?
— Oczywiście!
— Może także na wyjazd za granicę do pierwszej żony?
— Nie! na jednoroczny pobyt w Kraju!
— Jak pana Boga kocham pod szczęśliwą gwiazdą urodził się ten człowiek!
— Były okoliczności łagodzące!!
— Jakie?
— Że się przyznał i że żadna nie wynikła ztąd szkoda!
— Czy tak? O mój kochany! Ja tamtego nie powiem twojej... ale ty powiedz to mojej żonie!

Plakat.

Prześwietna Dyrekcyo! Teatr z z twojej [łaski
Codziennie nam przedstawia swe fałszywe [blaski!
Na co dawać dwa grzyby... w śmietanecz-[ki braku!
Czy myślisz, że publiczność już nic niema [smaku??

NOWY SĄD SALOMONA.

Tedy przyszło dwóch ojców do króla i stanęło przed obliczem opinii publicznej. I rzekł jeden z nich: Panie mój! Ja i oto ten Sewer-basza mieszkaliśmy w jednem mieście społem i ja porodziłem dziecię literackie i nazwałem je „Kaprys". — I stało się, że dnia trzeciego przyszedł do mnie ów Sewer-basza i rzekł mi oto to: Naród niewierny niewierzy mi jakobym ja był ojcem „Duelu szlachetnych" utrzymując, że mózg mój niepłodnym jest. — Chcąc go tedy przekonać, że skłonną jest ku porodom dusza ma, więc daj mi dziecię twe, abych nim poskromił krzyki nieprzyjaciół mych". I wstał a wstawszy wziął syna mego i ubrał go w szaty błazeńsko-pedagogiczne i nazwał go imieniem „Chcę się bawić" i wystawił go na widok publiczny mówiąc chełpliwie: oto mój syn, który się bawić chce! I patrzał lud ale nie bawił się! Tedy wstyd oblał twarz moją jako twarz prawego rodzica i zaparłem się dziecka swego". — A po tych słowach Sewer-basza jął się unosić nad strojem dziecka i urodą jego i wołał: Rozsądźcie teraz Królu opinio: kto z nas dwóch prawdziwy rodzic jest, czy ten co się wstydzi za ułomność syna swego, czy ten co miłuje szpetność jego". A wystąpiła wtenczas niewiasta poważnego oblicza i rzekla: O Panie Królu mój. Ten oto Sewer-basza mnie wybrał z pomiędzy dziewic wielu i powiedział: Weź dziecię moje! Wykąp i wyczesz i pielęgnuj jako swe własne! I uczyniłam tak — i oto widzisz panie jak przed oblicznością twoją naiwnie stoi i skacze na obraz i podobieństwo moje. Wyprowadziłam go na własnych nogach bo inaczej nie mogłoby się pokazać i mówię, że Sewer-basza jest jego ojcem gdyż z udolności swojej podobnem do niego jest!" A po tych słowach stanął znowu na przodkach króla gruby jeden mąż niby potężny byk i oto rzekł: „Ja jestem pan! Co chcę to zrobię, bo jestem mecenas! Króluję królu w państwie szczurów i oto tam zaniosę tego człeka, który me imię w narodówce wielbi nad inne.! — Chcę ażeby mózg jego porodził drugiego Fredrę bo ja tak chcę, a co chcę to zrobię bo jestem pan! Tylko ty królu uczyń tak by uszy moje słyszały krzyk i wrzask ku jego czci bo ja tak chcę! Zapłacę nawet za to chociażby i guldenów parę bom sztuki mecenas jest!" I oto król podniósł do góry ręce dwie — ale milczał! A oto bez wiedzy jego powstał krzyk i pisk — a Sewer-basza kłaniał się i dziękował — a uszy grubego pana napełnione zostały aż do wierzchu! Królewski kanclerz rządzący wolą swojego pana jako Bismarkus ów; kazał napisać w księgach: „Gdyby nie ona najmilejsza mi niewiasta dziecko byłoby monstrum" a Sewer-basza nie wiedząc nic, radował się i prawił: I oto poskromiłem nieprzyjaciół — a imię moje wywyższone nad wszystkie!

Z ksiąg królewskich 2 Rozdział II 16-27.

Dziaduś, babcia i wnuczek.

(Na prowincyi.)

Dziaduś. Jejmość! Źle, bardzo źle! Wojna niezawodna!

Babunia. Chryste Panie! słyszałam, ale nie wiem czy doprawdy?

Dziaduś. Właśnie w gazecie czytam, że Moskali wzdłuż całej naszej granicy tak pełno nieprzymierzając jak bydła na pastwisku!

Babunia. Nie darmo też to takie brzydkie było lato i taka wczesna zima proszę jegomości! A na kogóż to oni tak się gromadzą?

Dziaduś. Ano piszą, że na Turków.

Babunia. Na Turków? a cóż to my Turcy, czy co, że tędy idą?

Dziaduś. A kto ich tam wie, dość że będzie bieda! Podajno tam jejmość co z szafki!

Babunia. Oj co będzie to będzie! Drożyzna... choroby... starych panien wiele...

Dziaduś. A co najgorsza, tylko się jejmość nie alteruj mocno... papiery strasznie spadają!

Babunia. O miłosierny Boże! Znowu spadają! Czy i nasze także?

Dziaduś. A jakże! Podajno jejmość z szafki!

Babunia. A toż dopiero nieszczęście! Och dobrze to mówili zawsze: „Od powietrza, ognia, wojny...

Dziaduś. I spadania papierów!

Babunia. Zachowaj nas Panie!

Wnuczek. A Johaśka babuniu i Tereska tak się dopiero w kuchni cieszyły, że będzie wojna, że aż obie skakały z radości!

Babunia. A to znowu dla czego? Czy powarjowały, czy co?

Wnuczek. One mówiły, że jak będzie wojna to i do naszego miasteczka przyjdzie dużo żołnierzy!

Babunia. Tfu! zbereźnice jakieś! a małoż ich to jeszcze!

Dziaduś. Ej! bo jejmość tego znowu nie rozumie, One jeszcze nie widziały Turków więc ich pragną zobaczyć! Ot zwyczajnie — ciekawość kobieca i nic więcej! Podajno jejmość z szafki, doprosić się nie mogę!

W BUFECIE TEATRALNYM.

— Dla czego *teatra* w Niemczech upadają?

— Bo publiczność ma zwróconą uwagę na *teatr wojny.*

— A dla czego nasz stoi chociaż się tak kiwa?

— Bo publiczność nie zwraca uwagi na jego upadek.

Pieśń o mieście naszem.

Wielkie gmachy za granicą
W nich przestronno — chociaż ludno;
U nas trudno przejść ulicą
Wciąż je czyszczą — a wciąż brudno!
W górę Kraków strasznie wzrasta...
Babel w każdym podworczyku;
Co to szkodzi?... Zysk dla miasta
Gdy w niem będzie jak w kurniku!
W lecie murarz z kielnią, z młotkiem
Rumowisko sypie w oczy;
W zimie brnij ulicy środkiem
Bo stróż na łeb śnieg ci stoczy!
Gospodarka doskonała!
Coś tam pękło w szkolnym gmachu
Za nim stanął!... Bogu chwała!
O naukę niema strachu!
Most budują w mroźnej porze!...
Zmarzli ciupią!... żal się Boże!..
Widać z wiosną przyjdzie woda
Więc roboty trwałej szkoda!
Dom w dom—ten, ów, sklep zakłada
W sklepach kwiaty... okna duże...
Wszędzie zbytek i parada
Świńskie głowy na marmurze!
Kiedy ujrzą takie gwiazdy
Mędrcy i niemędrcy żywo,
Spieszą ku nim — ciekaw każdy:
W nowej knajpie jakie piwo!
Wszędzie pełno — lud się ściska
Jedzą, piją... kapitalnie!
Ale gdzie są przytuliska?
Tanie kuchnie... ogrzewalnie?
Niema! niema! chociaż zima
Dmucha śniegiem w całej sile;
Czy biedactwo ją przetrzyma?...
O! przetrzyma!... szynków tyle!
Hej! Krakowku! pierw jednego
Miałeś Skargę! dzisiaj wszędzie
Same skargi! i dla tego
Głupio wszędzie — jest i będzie!

Przy grających w szachy u Remana.

Grający. Szach królowi!

— Czytałeś gazety poznańskie! Parżnicka zentuzjazmowała całą tamtejszą publikę!

— Cóż tak dziwnego! Przecież i Czas to pisze:

Ależ bo Niemcy nawet się unoszą! Na ich żądanie mają grać drugi raz Renego! Piszą, że takiego jak ona Vildfejera nie widziała scena niemiecka.

— René! Ach pyszna w nim bestyjka! Już to przyjaciel czy nieprzyjaciel— nawet sam Koźmian przyznaje, że to jest znakomita artystka!

— Szkoda!

— Że znakomita?

— A naturalnie, bobyśmy wcale nie uczuli jej straty!

— To prawda! Teatr krakowski podobnym jest teraz do kobiety, której brakuje przedniego zęba!

— A niech djabli wezmą jaka szopka! O salonowych zwłaszcza sztukach to ani gadaj!

— Albož Ekera czy także nie szkoda?

— Wielka, ale wiesz co? słyszałem że ma przybyć Kwiatyńska!

— Na jego miejsce?

— Nie!

— A na czyje?

— Jakto na czyje?

— No Marcellę angażowano przecież na miejsce Kwiatyńskiej—więc Kwiatyńs..

— Angażują na miejsce Marcelli!

— Czyli że będziemy teraz mieli dwie Kwiatyńskie i dwie Mar....

— Co zsumowawszy razem będzie: cztery!

— Niby coś jak w szachach dwa koniki i 2 laufry—ale cóż! żadnej królowej!

— A Hofmanowa?

— Hofmanowa! ba! widzisz... Hofmanowa to jest...

Grający. Szach! i mat!

MOPS.

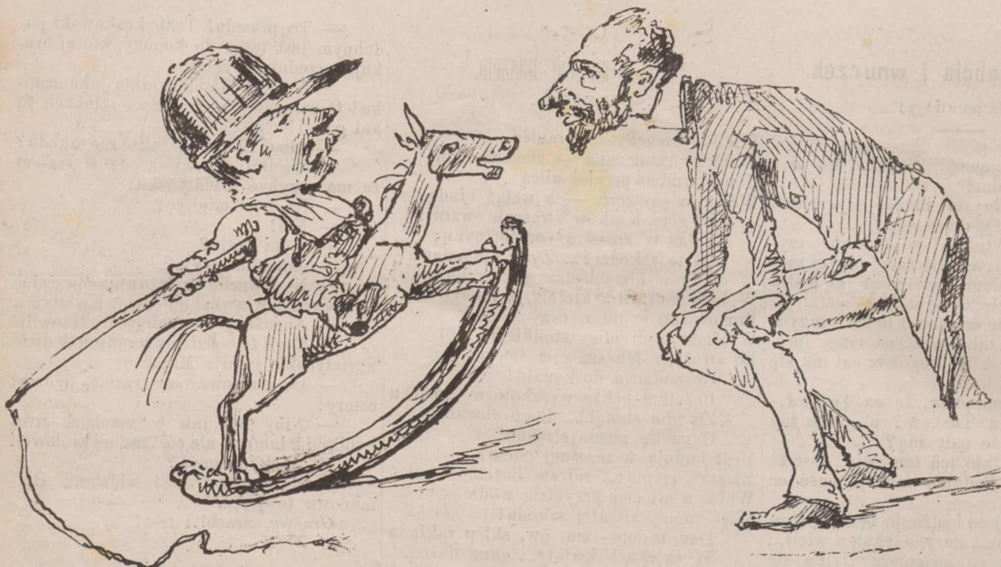
(bajka.)

Za kark pieska małego pochwycił bryś [wielki
I wrzucił go do jamy bez racyi wszelkiej!
Gdy psów innych gromada rozgniewana [o to,
Zaczęła zewsząd krzyczeć, że bryś jest [despotą;
A jeden nawet pono niegrzecznie go [drasnął,
Mops drzemiący na oknie zerwał się i [wrzasnął:
„Hej! Stróżu! zagnaj w ciupę lub rozpędź [tę zgraję!
„Ja niejestem *wstecznikiem!* jednak mi się [zdaje
„Że to psiarstwo uliczne niemające pana
„Powinno się wziąść w kluby! Naszego [brytana
„Za jakąś bagatelkę — śmie kąsać, to [zgroza!
„Wolność tylko dla mopsów! zaś dla in- [nych koza!"
Na te słowa pies obcy rzekł: Waszmość [źle gada
Kto pod kim dołki kopie, sam w nie [często wpada.

Dumanie.

Usnęło jedno serce szlachetne i dumne!
A Pigmeje wyłażą dziś na jego trumnę
Niby szczury na ołtarz —Nadymają postać!
I chcą jego wielkością — też wielkiemi [zostać!

Pierwsza wyprawa młodego Riszelijka! kom: Opera.



— „Gdzie na tym koniku! Tak pędzisz Wencliku?“ — „Naprawić błąd taty! Szewcowi dam baty!“
— „Ostrożną bądź ino! Rycerska dziecino!“ — „By szewcy zuchwali, Wprzód tobie nie dali!“

4.

Duetto con recitativo parlante z Papug Babuni.

Prima-donna assoluta: Otóż zabawka gaiki! — Zielona trawka strumyki — Pienia motylów!...

Recensente cosmianuta: Ach! Boże! Pcham i pcham... nic nie pomoże!



Odbito w Lit. A. Pruszyńskiego w Krakowie.

Il poliziotto: Kieby to był kuń żydoski, tobym ich wnetki żahereśtowoł!... i juści!

Suum cuique.

I znowu jedna mogiła więcej! I znowu zapisujemy tutaj imię zasłużonego męża, którego dusza w ciągu długiego żywota, nie skalała się niczem, w obec miłości ojczyzny! Zapisujemy imię Skobla.

MÓWKI HISTORYCZNEJ WARTOŚCI.

II.

Moi panowie! Mirabo powiedział zie logika jest podstawą konsekwencji! Wichodząc z tego załozienia musie wam tutaj powiedzieć moi panowie, zie zaziut jaki mie spotyka od moich współobiwateli jakobym ja na kpiny głosowałem za panem biskupem niema ziadnej logicznej konsekwiencji—bo moi panowie Solon ten wielki prawodawca jateński wyziekł do swoich współobiwatéli: „moi panowie niepsijaciela sianować należi!“ Za pozwoleniem moi Panowie! jescie nie skończiłem! Zanim się witłómaczie musie wam i to powiedzieć takzie, zie kto nie zna talmudu ten moi panowie zupełnie nic nie wie... a czi to ta talmudu księga czi Solona czi Miraba diabli wiedzą gdzie — ale czitałem, zie jezieli kto wchodzi do twego ogrodu i na kwiaty z psijemnością spogląda a ziadnego nie zerwie to uwaziaj go za swego psijaciela, a jezieli na twoją jerychońską rózie powiada zie poksiwa... Moi panowie! jestto kwestja głębokiej filozoficznej wartości i znacienia! Więc dla ciego moi panowie! podsuwacie mi miśl... nie moi panowie jestto potwaź ziucona na moje imie i zasługi obiwatelskie — Bo moi panowie pan profesor Majer powiedział: głosujcie według sumienia a ja wam powiadam krótko i węzłowato psiechodząc do zieczi, że kiedy chrześcianie psiechodzą psiez Kaźmirz to nos zatikają i powiadają zie im śmierdzi a zaś pan biskup z psijemnością chodzi tamtendy na spacer więc moi panowie konsekwiencja i logika.. Nie moi panowie! bił to tilko krok wysokiej doniosłości politycznej i nic więcej! Psiedmiot załatwiony kwestja skończiona my się rozumiemy moi panowie! Adies!

W HANDLU FUCHSA.

— Józku! „Fałszywe blaski“ komedya? czy tragedya?

— Komedya!

— Przegrałem! Dwa piwa! Założyłem się ze starym Grzywą że tragedya!

— I on wygrał choć nie był!

— Ależ bo Marczello tak tragikowała! Byłbym przysiągł, że Leonora co najmniej dostanie w końcu warjacji!

— Jestto widzisz nowa szkoła, o której to jeszcze poczciwy Wisłocki w Studni Artyzyjskiej, śpiewał: „Gdybym ja był dyrektorem... na komedyach by płakali dramat byłby tylko śmiech.“

Przegląd polityczny.

„Jak Feniks z popiołów odradza się znowu Polska ta dostojna siostrzyca nasza (powiada Gołos) i zaprawdę naród który posiada takich mężów jak grafy Myroszowsky, książe Józef Lubomirski i wielu innych których tu jedynie nie wymieniamy jako zwierzyny pośledniejszego rodzaju — godzien jest naszej aziatyckiej miłości“. Słowa te dziennika odbierającego informacje wprost z kancelaryi carskiej trzeciego oddziału są wysokiego znaczenia! Niechaj się Francja i Anglia te despotyzmem pzzesiąkłe nacje pienią z wściekłości... Polska zlać się musi na wieki z świątobliwą Rosyą. W związku z tą sprawą zostaje jak nam się godzi domyślać pielgrzymka chrobrego Generała Czernajewa do Wiednia. Oddał on wizytę p. Myroszewskymu przyszłemu wojewodzie jeszcze nie oznaczonej gubernii i wynurzył mu kondolencyą swoją z powodu wiekopomnego triumfu w Rajsracie! Unosił się nad jego strachem przed Effendiemi paszami a szczególniej kawasami galicyjskiemi — a zarazem dziwił się zkąd hrabia posiada tyle usposobień mongolskich do łamania wszystkiego co się ugiąć nie da! Potem udali się obaj dostojnicy...

Odsyłacz w imieniu redakcyi. — Ponieważ amatorowie „Djabła“ jak nas poinformowali biegli w sztuce; doznają pewnej subiekcyi w przełykaniu dłuższych naszych substancyj — przeto czynimy tu sztuczną sublewacją na korzyść subwencionowanych z wydziału ale nie krajowego substitutów, które nam właśnie w sukurs przychodzą w postaci telegramów!

Londyn. Duch lorda Dudlej-Stuarta udaje się w misji dyplomatycznej na wszystkie dwory europejskie—a jeżeli mu się uda przebyć granicę bez paszportu to będzie i w Petersburgu.

Berlin. Cesarz zgadza się w duchu na propozycję ducha Lorda Dudleja — ale Bismark się krzywi stanowczo.

Wiedeń. N. f. Presse wysłała kondolencyjny adres do ks. Bismarka podpisany przez pierwsze znakomitości jej stronnictwa. Pomiędzy niemi znajduje się imię Graf Myroszowsky.

Petersburg. Niewiadomo z jakich powodów Car mocno przerażony — raczył się przychylić do próźb własnego serca i wydał rozkaz aby wszystkich moskali z Królestwa od stróża aż do Namiestnika wytransportować w głąb Rosyi. — Prawosławnych unitów gwałtem powrócić Rzymowi. — Wnuka Carewicza koronować w Gniezdnie na polskiego króla.— W skutek tego rozporządzenia redakcja Przeglądu tygodniowego przenosi się do Tobolska.

ODPOWIEDZI „DJABŁA.“

Burmistrzowi w Biały. Zapytanie pańskie odesłaliśmy wprost adresantowi — gdyż Numer nasz już był zapełniony. Zechciej nam pan donieść jakie otrzymałeś objaśnienie; gdyż wierzymy w szczerość chęci pańskich i usposobień dla „czerwonego notariusza.“

Panu Kukuriku w Wiedniu. „Noty dyplomatyczne niektórych Stasiów“ są ważnym materyałem! Umieszczać je zaczniemy z przyszłym numerem, ale prosimy pierwej nadesłać i przyobiecane dokumenta „Wandzi“ gdyż boimy się aby później nie zaginęły na poczcie. Pewna tutejsza instytucya ma zwyczaj przejmować cudze listy.

Panu Fajgelesowi w Tarnowie. List Jankiela Locha umieścimy. Sprawa lichwy i pijaństwa jest właśnie na porządku dziennym.

Dalszy ciąg Przeglądu politycznego.

Potem udali się obaj dostojnicy na Kahlenberg gdzie waleczny bohatyr z pod Babiny — Hlawy oglądał miejsce, na którem modlił się niegdyś Jan III. Jutro płyną obaj dygnitarze do Pesztu, gdzie generał ma złożyć p. Helfyemu bliższe wyjaśnienia co do pokojowych usposobień Cara względem przyszłości Bassamazaniów! Następnie podwieczorek i czułe pożegnanie nad brzegiem Dunaju, po którym p. hrabia niewiemy co zrobi — ale generał jedzie wprost do Pragi na śniadanie, gdzie bracia Czesi mają mu złożyć w dniu św. Mikołaja honorową szablę, wysadzaną krajowemi brylantami. Piszą nam jednak Mos: Wied:, że to wręczenie odroczonem będzie z powodów politycznych aż do „prima aprilis“ łacińskiego! Jednem słowem sprawa polska jest osią koła, koło którego kołują wszystkie sprychy narodów a szczęśliwe to położenie zawdzięczać mamy jedynie wymownemu milczeniu naszego koła, które w Wiedniu także kołując kołowacizną dotknięte — domyślcie się reszty gdyż my nie mamy czasu z powodu właśnie nadeszłych w tej chwili nieostatnich *telegramów „Djabła“!*

Wiedeń. Czernajew miał długie posłuchanie w pałacu Delegacyi polskiej! Rezultat niewiadomy, gdyż tak on jak i ona tylko milczeli!

Poznań. Dziennik poznański przechodzi na prawosławie.

Belgrad. Czernajew zwala winę niepowodzenia na „Teatr wojny w „Czasie“ studiowany! Trzymając się wiernie jego poglądów ani przypuszczał aby Turcy wzięli Dzunis! Wskutek tego p. Chrzanowski wybiera się z wiosną do Serbii ażeby się naocznie przekonać jakim sposobem Turcy wynaleźli tę drogę, której nie mógł dopatrzeć znakomity strategik „Czasu!“

Konstantynopol. Turcya rozczulona do łez ukazem carskim przyjmuje proponowane reformy dla Bułgaryi i Bośnii gdy je nad Wisłą zobaczy!

Praga. Nasi bracia z nad Newy przeczytawszy najświeższy adres dziatwy Nadwiślańskiej do miłościwego ojca w Petersburgu zakupują broń dla insurgentów! Dworskie figury zajmują się goraco zbieraniem składek!

Moskwa. W starym grodzie Iwana Groźnego powszechny okrzyk: „Pijmy!“

Aleksinacz. Z powodu śniegów i deszczu komisja demarkacyjna zawiesiła swe czynności a zarazem i mundury na kołku.

Paryż. Chociażby nam Prusy pozwoliły wziąść udział w konferencyi, nie pójdziemy nigdzie bo zimno!

Kiszeniew. Wełykij kniaź Nikołaj Nikołajewicz mianowany został Wielkim Księciem Mikołajem!

Lwów. Hrabia wstępuje do Pijarów!

Odessa. Armia uruchomiona. Sprowadzono działa, zakupiono konie, założono lazareta, aby dać nowy dowód Europie jak Rosja pokoju pragnie.

Afisz teatralny. Dyrekcja krakowskiego teatru uprasza miejscowe dzienniki aby nadal nieokazywały jej tyle co dotąd życzliwości!— (Djabeł popiera tę prożbę jak można najgoręcej.)

Warszawa. Jerenał Starynkiewicz za przesłanie adresu Polaków otrzymał z najwyższego rozporządzenia przydomek „Sukinsyn.“ Radość jego nieokreślona, gdyż z powodu tego zaszczytu skoligacony zostaje z Krugom-durakami, najstarszą i niezmiernie rozgałęzioną rodziną w całej Rosyi.

Medal postępu 1873.

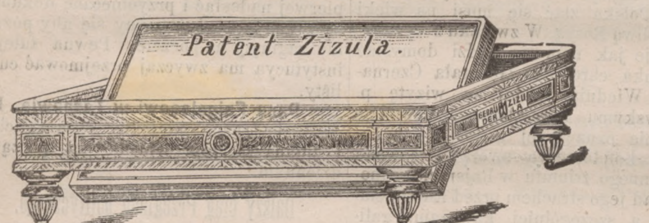
C. k. Nadworna fabryka billardów

Medal postępu 1873.

Braci Zizula

Wiedeń IV, Sandwirthgasse 2.

Wielki skład nowych i używanych bilardów i rekwizytów kawiarnianych.



Pozwalamy sobie zwrócić uwagę szczególnie na nasze nowo ulepszone c. k. uprzywilejowane billardy **o dwustronnych dających się obracać płytach**; jedna strona urządzona jest do gry w kręgle lub piramidkę, **blat drewniany** o sześciu dziurach, druga strona **marmurowa** bez dziur pociągnięta **gummową mantynellą** do gry **w karambol.**

C. k. uprzyw. billardy z podwójną mantynellą, **równie dobre** do gry w kręgle jak do karambola.



KULE BILLARDOWE Z GUMMY TWARDEJ

za których wytrzymałość daje się

gwarancyą jednoroczną.

Cennik z wzorami przesyła się na żądanie bezpłatnie.

GUMMA

i prawdziwe rybie pęcherze, po 1 do 4 fl. tuzin.

EMPÊCHEUR

zapobiegacz przeciw pomazaniom nocnym 2 fl. tuzin.

Okłady szyjne

podług metody **Prysznica**, z pewnym skutkiem we wszystkich chorobach szyi, jako w **chrypce, obrzmieniu migdałków, nieżycie krtani, kurczu i kaszlu, krupie** i t. d.

$1\frac{1}{2}$ fl. sztuka.

OPASKI PRZEPUKLINOWE

ze sprężynami i bez, ze skóry i gummy patentowanej, po najniższych cenach i pod gwarancyą za najlepszy trwały wyrób i **pewną skuteczność** dla każdego cierpiącego.

Niestósowne chętnie się zamienia.

John Zieger, Graz

Skład opasek i wyrobów gummowych.

Ajenci!

STARY RENOMOWANY DOM BANKOWY

poszukuje dla wszystkich miejsc,

gdzie jeszcze niedostatecznie jest zastąpiony,

osób pilnych i pewnych, jako

ajentów do sprzedawania losów i papierów państwowych

za miesięcznem wynagrodzeniem.

Warunki tak dla ajentów jako i publiczności bardzo **pomyślne.**

Osobom pilnym ajentura tą przynieść może znaczne dochody. Oferty z odpowiedniemi dowodami lub podaniem zajęcia przyjmuje:

dom bankowy B. KRAMER w Pradze.

GALICYJSKIE OGÓLNE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ.

Reprezentacja w Krakowie, Mały Rynek Nr. 431.

W dziale ubezpieczeń na życie, za opłatą **nizkiej i stałej premij:** a) na wypadek śmierci, b) posagi i c) stypendyja dla chłopców. Zaprowadzone **wzajemne spółki na przeżycie,** jako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędności.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpiecza także: domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki machin, towary na składzie, sprzęty domowe, bydło i t. d. od szkód zrządzonych przez **ogień, piorun i eksplozję,** b) ziemiopłody i owoce do szkód zrządzonych przez **gradobicie,** c) transporta lądowe i wodne.

Dochodzenie szkód przeprowadza Towarzystwo jak najprędzej, a przypadające wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie. Bliższych szczegółów udziela

Dyrekcja we Lwowie, Reprezentacja w Krakowie,

oraz ajenci we wszystkich miastach i miasteczkach.

Wer **deutsch, französisch** oder **englisch** correspondiren kann, dem kann ein jährlicher, durchaus ehren hafter und ohne alles Risico zu erzielender Nebenverdienst von

Mk. 500—1000. — Fünfhundert bis Tausend Mark

nachgewiesen werden. — Nähere Auskunft ertheilt franco und gratis:

Moritz Weil jun. Maschinen-Fabrik Wien II. 13 Franzensbrückenstrasse.

Boże Narodzenie nadchodzi!

Kto swym dzieciom chce wielką radość sprawić, niechaj prędko kupuje jak długo zapas starczy nasz najnowszy

BAZAR na GWIAZDKĘ!

za bajecznie tanią cenę **5 Złr. 15 cnt.** za które się dostaje 53 sztuk najnowszych

zabawek dla chłopców i dziewcząt każdego wieku

a zwłaszcza:

12 sztuk ślicznych ozdób do drzewek.
25 sztuk różnobarwnych świeczek do oświetlania drzewek.
1 zupełnie porcelanowy serwis dla 6 osób.
1 nagrodzoną klatkę z ptakiem naturalnie śpiewającym i poruszającym się Kolibrem.
1 różnobarwny motyl, jako welocypedysta, który ciągle lata.
1 piękny politerowany młynek do kawy.
1 cały pociąg ruchomy.
1 pajac bogato ubrany, który wiele sztuk pokazuje.
1 pięknie ubrana lalka jak dama.
1 strzelający odtylcowy pistolet
1 słowik pięknobarwny, który lata po pokoju.
1 pułk tureckich żołnierzy w uzbrojeniu wojennym.
1 instrument muzyczny z bardzo pięknemi tonami.
1 plan miasta Wiédnia
1 wielka gra w domino.
1 nowo wynaleziony apparat do śmiechu.
1 panorama świata z piękną grą barw.
1 karton zawierający całe królestwo zwierząt.

Wszystkie wyżej wymienione 53 najnowszych bawidełek kosztują

razem tylko **5** Złr. **15** cnt. Adres:

Wiedeński Bazar na gwiazdkę (Wiedeń I Burgring Nr. 3).

Polecenia z prowincyi prędko za przekazem pocztowym.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny bezpłatnie.

Bibloteka i zbiory Akademii Umiejętności (w gmachu Akademii, ul. Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Dentyści.

I. Dłużyński (ul. Florjańska Nr. 361. Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6.

K. Goebel (ul. Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Specyalny lekarz chorób ustnych. Od godz. 10-3.

Apteki.

Oprócz zwykłych lekarstw, wszystkie specyfiki i lekarstwa uniwersalne francuzkie, ogłaszane w dziennikach. I. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.

Redakcje pism.

Czas, ulica Rożanna Nr. 413.

Djabeł, Rynek Nr. 14. (księg. Dygasińskiego).

Księgarnie.

A. Nowolecki, (Rynek) księgarnia nakładowa, sortymentowa Największy zbiór fotografij i wydań luksusowych. Skład nut.

A. Dygasiński (Rynek, Nr. 14), księgarnia nakładowa, czytelnia polska. Fotografie i obrazy. Abonament pism perjodycznych.

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskim, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 30 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskutecznia się na żądanie.

Dystrybucye Tytoniu i Tabak.

C. k. skład komisowy szczególnych gatunków tytoniu i tabak oraz oryginalnych Hawańskich cygar i papierosów (w Rynku głównym w domu p. Kirchmajera linia A B) Ajencja „Djabła".

Hotele.

„Victoria" (A. Heurteux) ulica św. Anny.

„Krakowski" przy plantacjach Restauracja, kąpiel parowa w miejscu i remiza hotelowa.

Restauracje.

A. Heurteux ul. św. Anny, hotel Victorija) jedyna w Krakowie restauracja francuzka.

Cukiernie.

W. Lipiński. Fabryka cukierków, karmelków i czekolady, ul. Bracka Nr. 138.

R. Grossmann, (Rynek róg ulicy Szewskiej). Cukry, ciasta, torty, konfitury i soki. Likiery najprzedniejsze krajowe i zagraniczne.

Kawiarnia.

Czajkowski i spółka, róg linji AB i Sło-Jańskiej ulicy, restauracja i kawiarnia, cztery bilardy, doborowa czytelnia gazet polskich i zagranicznych.

Domy bankowe.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu. Rynek, dom własny.

Filia banku Hipotecznego (Rynek Nr. 50, I piętro).

Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg. Rynek N. 9.

Tadeusz Tarasiewicz, (Rynek linja AB.

Magazyny i handle.

M. Dworski (Rynek, róg ulicy Brackiej). Skład cygar krajowych i zagranicznych. Skład papieru, materjałów piśmiennych, ksiąg handlowych, książeczek notatkowych. Handel galanteryjny i komisowy.

Ułatwia wizę paszportów. Ajencja „Djabła".

Leon Feintuch, (Rynek przy wchodzie w ulicę grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze, artykuły toalety mężkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

S. Kozłowski, Skład obówia mężkiego i damskiego (ulica Florjańska. l. 330. Zakład ten ozdobiony został medalami złotym i bronzowym oraz dyplomem uznania z wystawy światowej.

T. Tarasiewicz (Rynek, linja AB. Skład towarów żelaznych i lamp. Portland-Cement.

Bruno Hahn, ul. Grodzka, główny skład robót zaczętych na kanwie, i przepyszny dobór rzeźbionych przedmiotów, jak niemniej rozmaite galanteryjne przedmioty.

Zegarmistrze.

W. Bojarski, (ul. Grodzka N. 99). Skład doborowych zegarów pendułowych, stołowych, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk Francuzkich i Szwajcarskich po cenach umiarkowanych

Reparacye przyjmuje i wykonywa z dokładnością i poręczeniem.

Zakład optyczny.

A. Biasion (Rynek, ul. Grodzka). Instrumenta optyczne, matematyczne i fizyczne. Papier listowy z odbiciem inicjałów i monogramów kolorowych. Bilety wizytowe (à la minute) od 50 centów

Magazyn ubiorów mężkich.

A. Lipczyński (Rynek, róg ulicy Wiślnej i św. Anny Nr. 191. Ubiory gotowe na każdą porę roku, wielki zapas towarów francuzkich, angielskich i krajowych. Zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniej z wyborowego materjału.

Pracownia introligatorska

Kutrzeba & Murczyński. Skład papieru i introligatornia. Obrazy olejne i akwarelowe, skład listew złoconych i rzeźbionych oraz ram w różnych gatunkach. Skład obić na pokoje i story do okien.

M. Żenczykowski ul. ś Anny Nr. 191 wprost hotelu Victoria. Robota elegancka, ceny umiarkowane

Fabryka pierników.

K. Molęcki (ul. Bracka) N. 158. Pierniki paczkowe w różnych gatunkach, pierniki salonowe, (placek królewski za 1 złr. 50 c.) Całusków 30 sztuk za 25 centów! Grymasików 30 za 20 centów.

Popularno-med. książka.

We wszystkich księgarniach, jako też za poprzedniem nadesłaniem pocztą opłaconą 12 a marków pocztowych po 5 c. można nabyć wprost z Richter's Verlags-Anstalt (księgarni nakładowej) w Lipsku książkę: **„Dra Airy Metodę naturalnego leczenia"**. Cena 60 c. za egz. Tejże *illustrowanej, 400* stronnic obejmującej książce, a osobliwie w niej zamieszczonemu sposobowi leczenia się, zawdzięczają tysiące osób swoje *zdrowie*. Liczne w niej zamieszczone *zaświadczenia i listy pochwalne dowodzą*, że nawet tacy chorzy *pomocy i ulgi* przez nią *doznali, którzy już ani nadziei na wyzdrowienie* nie mieli; dlatego też tej *osobliwej książki w żadnej familii brakować nie powinno.*

Przy kupnie żądać należy wyraźnie: *„illustrowane, oryginalne wydanie* z *Richter's Verlags-Anstalt* (księgarni nakłanowej) w *Lipsku"* (Leipzig), która to księgarnia także Wyciąg gratisowy z tejże książki pocztą opłaconą na żądanie bezpłatnie rozsyła.

BEZ WSZELKICH kosztów

i pocztą opłaconą, rozsyłamy na żądanie przeszło **100** stronnic obejmujący i *licznemi świadectwami od szczęśliwie uleczonych* nadesłanemi zaopatrzonemi *Wyciąg* z **„Dra Airy Metody naturalnego leczenia."** Każdy zatem, kto o *dobroci* tej *illustrowanej i 400 stronnic* obejmującej *książki oryginalnej (cena 60 c. za egz.*, w każdej prawie księgarni na składzie) chce się przekonać, niech sobie najpierw nadesłać każe *Wyciąg gratisowy* z tejże, przez *Richter's Verlags-Anstalt* księgarnię nakładową) *w Lipsku* (Leipzig).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński**. Druk W. Korneckiego w Krakowie.